

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok X | PONIEDZIAŁEK, 9-go MAJA 1932 R.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 129

Piekarze żądają ponownej zwwyżki cen pieczywa

(t) Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie piekarzy w Łodzi, na którym postanowiono wystąpić do magistratu z żądaniem ponownego podwyższenia cen pieczywa. Ostatnia podwyżka nastąpiła przed kilku dniami i wyniosła 3 grosze na kg. chleba i 5 groszy na kg. bułek.

Piekarze uważają jednak, że w porównaniu z cenami maki podwyżka ta jest niewystarczająca i domagają się podwyższenia cen chleba jeszcze o 2 grosze i bułek o 1 grosz na kg.

Dr. Paweł Gorgułow

morderca Prezydenta Francji Doumera, napisał swą autobiografię w postaci romansu—scenariusza filmowego pod tytułem

„SYN ZAKONNICZY“

Rozpoczynamy dziś w „Expressie” druk tej autobiografii na stronie 8-ej.

ZAMACH NA DOUMERA—DZIEŁEM SOWIETÓW?

Sensacyjne wyniki śledztwa. — Gorgułow posiadał przy sobie legitymację partji komunistycznej. — „Komintern” zaprzecza

PAWEŁ GORGUŁOW,
natychmiast po dokonaniu zbrodni.

Paryż, 9 maja

Oświadczenie byłego prezydenta Milleranda, że morderca należał do regularnych sił bolszewickich wywołało wielką sensację.

Również dzisiejszy „Paris Midi” daje do zrozumienia, że ŚLEDZTWO USTAŁIŁO KONTAKT GORGUŁOWA Z CZYNNIKAMI SOWIETSKIMI,

a mianowicie morderca prezydenta miał być w kontakcie z dyplomatą bolszewickim Gwściejenką.

Nie ulega również podobno wątpliwości, że Gorgułow nie działał na własną rękę, lecz miał współników. Również komunikat Kominternu zaprzeczający w tak stanowczy sposób, jakoby Gorgułow działał w imieniu międzynarodówki bolszewickiej wskazuje na to, że

MORDERCE PREZYDENTA FRANCJI I ACZYLI STOSUNKI Z SOWIETAMI.

Dalej podają, że podczas rewizji w rzeczach Gorgułowa znaleziono kartę stwierdzającą, iż należał on do partji

komunistycznej. Coraz więcej mnoży się dowodów, że zamach na prezydenta Doumera był inspirowany przez czynniki komunistyczne.

Co mówi b. żona Gorgułowa

Praga, 9 maja

Policja przesłuchiwała dziś rozwiedzioną żonę Gorgułowa, 29-letnią Emilję Rehasil, córkę fryzjera. Pierwsza żona

Gorgułowa zeznała, że poznał on ją u fotografa i ożenił się z nią po 6 tygodniach. Gorgułow nie posiadał wówczas żadnych funduszy i żył z zapomogi państwowej, jaką otrzymywał na terytorium Czechosłowacji. Zapomoga ta wynosiła 600 koron miesięcznie. Gorgułow był człowiekiem gwałtownym i często odgrażał się żonie i teściowi. Ciągłe kłótnie zmusiły ją wreszcie do wystąpienia na drogę sądową o rozwód.

Londyn, 8 maja.

W związku z zamachem na prezydenta Doumera, londyńska policja wydała szereg zarządzeń, mających na celu ochronę członków rodziny królewskiej oraz wybitnych polityków.

Żałoba w Belgji

Bruksela, 8 maja.

Z powodu zamachu na prezydenta, Francji, król belgijski ogłosił 8-dniową żałobę na dworze królewskim.

Gorgułow jest kozakiem kubańskim

W roku 1921 zbiegł piechotą z Rosji do Czechosłowacji przez Polskę

Paryż, 9 maja.

(t) Gorgułow urodził się 29 czerwca 1895 roku w miejscowości Labinskaja w gubernji kubańskiej. Ojciec jego był

oficerem kozackim, a następnie właścicielem majątku ziemskiego i handlarzem koni.

Gorgułow uczęszczał do szkoły śred-

niej, poczem studiował medycynę. Studia medyczne przerwał wskutek wojny i zaciągnął się do wojska. Brał on udział w walkach i został ranny w głowę odłamkiem granatu. Odnosił on wówczas ciężkie uszkodzenie i leżał kilka miesięcy w szpitalu. Po przewrocie bolszewickim powrócił Gorgułow do swego miejsca urodzenia i rozpoczął tam praktykę lekarską, chociaż nie posiadał żadnego dyplomu. Wówczas dał on się poznać już jako wróg bolszewizmu, prowadził akcję przeciwko władzom sowieckim.

W roku 1921 Gorgułow zbiegł piechotą z Rosji do Polski, skąd dostał się następnie do Czechosłowacji, gdzie osiedlił się w Pradze. Gorgułow zapisał się na uniwersytet, w 1926 roku uzyskał dyplom doktora. Praktykował początkowo w kilku klinikach i u profesorów Samberga oraz Jerego.

W 1927 roku przeniósł się do miasteczka Preraw i tam poślubił młodą Kwetoslawę Stefek, córkę właściciela domu ekspedycyjnego, w r. 1930 rozwodził się. Gorgułow został wkrótce wykluczony z czeskiej organizacji lekarskiej, albowiem dokonał niedozwolonej operacji, wskutek której pacjentka straciła życie. Po odebraniu mu praktyki lekarskiej, władze czeskie wysiedliły go z kraju.

Od 1930 roku mieszkał stale w Monako.

Pierwsze chwile po zamachu



Wzburzony tłum gromadzi się przed gmachem, gdzie mieści się wystawa książek. Na wystawie tej został dokonany straszny zamach na prezydenta Doumera.

Prostytutka w roli szpiega

Yvonna Schadek czafowała na dworcach paryskich na urlopowanych żołnierzy, od których czerpała materiał dla wywiadu niemieckiego.

Historia z życia mełon paryskich

(y) W Rennes znajduje się słynne francuskie więzienie dla kobiet. Klasztorne korytarze, cele, bezszelestnie przewijające się zakonnice i cała atmosfera, panująca w tym kobiecym zakładzie karnym, przypominają raczej państwowe sanatorium dla nerwowo chorych. Dozorczynie niejednokrotnie zmuszone są pełnić rolę pielęgniarek, gdyż wszystkie przymusowe pensjonariuszki co pewien czas ulegają atakom hysterji.

Uwięzione kobiety dzielą się na 6 zupełnie odrębnych grup: zwykle przestępczynie, kobiety upadłe, skazane za spędzenie płodu, morderczynie i histeryczki, które wymagają specjalnej opieki, i wreszcie kobiety — szpiegdy.

Od pięćdziesięciu lat prezydent republiki nie zatwierdził ani jednego wyroku śmierci na kobietę. Z uwagi na to we Francji liczba kobiet, skazanych na dożywotnie więzienie, przewyższa znacznie ilość skazanych mężczyzn. W szpitalu dla skazanych za morderstwo lub szpiegostwo podobnie, jak w szpitalach, nad każdym prawie łóżkiem widnieje tabliczka z diagnozą: „beztęmowe więzienie”. Same beznadziejne wypadki, ludzie, dla których nie istnieje pojęcie czasu, dni wydają się nieskończenie długie i lata mijają niespostrzeżenie, gdyż przyszłość nie różni się niczem od teraźniejszości. Wszystkie te nieszczęsne istoty czeka wspólny los: z pracowni więziennej do szpitala, a stamtąd ostatnia wędrówka na cmentarz. Wszystko to znajduje się na obszarze więzienia, odgrożonego grubym murem od świata zewnętrznego. Najbardziej godny politowania jest los skazanych ze szpiegostwa. Otaczane są one najwyższą pogardą nawet przez towarzyszek wspólnej niedoli, skazane za najcięższe zbrodnie.

Wśród tych wyłączonych poza nawias społeczeństwa niewiast na szczególną uwagę zasługuje odbywająca karę bezterminowego więzienia Yvonna Schadek. Była ona zawodową agentką tajnego wywiadu niemieckiego, jedną z tych, które w czasie wojny zgłaszały się dobrowolnie w przedstawicielstwach zagranicznych, otrzymywały numerki w biurach attache wojskowych i za swą pracę pobierały stałe diety, podobnie jak wszyscy urzędnicy. Uprawiała one zawodowo szpiegostwo w ten sam sposób, jak inne trudnią się handlem rękawiczkami, kapeluszami, lub też na rogach ulic wystawiają na sprzedaż własne ciała.

Podczas wybuchu wojny Yvonna szła pantofle. Miała ona kochanka Alfreda, który nie chciał zginąć na polu chwały bohaterską śmiercią. Zabrał on Yvonnę i wspólnie w sposób nielegalny przekroczyli granicę Francji. W Genewie udali się on do niemieckiego konsulatu. Jako cudzoziemiec, nie mógł on w Szwajcarii znaleźć pracy. Pozbawiony wszelkich skrupułów natury moralnej i etycznej

nawiązał kontakt z wywiadem niemieckim. Otrzymał listę wszystkich podejrzanych o uprawianie szpiegostwa na rzecz Francji. Miał on ich obserwować we wszystkich lokalach i nawiązać przyjacielskie stosunki. Posługiwał się w tym celu swą kochanką, która przy tej okazji czerpała również poboczne zyski. Działalność tę uprawiali w ciągu 2 i pół lat wojny. Prostytutka i sutener, jednocześnie dobrana spółka szpiegowska — skjarzenie takie w owym czasie w Genewie było zjawiskiem dość powszednim.

Alfred, jako dezertier, nie mógł przekroczyć granicy francuskiej. Udało się to natomiast Yvonne, która po otrzymaniu od Niemców sfalszowanego paszportu, wysłana została do Paryża. W stolicy kontynuowała zawód prostytutki, czatując na dworcach na urlopowanych żołnierzy, u których w antraktach miłos-

nych zasięgała potrzebnych informacji. Regularnie co tydzień wysyłała swe raporty szpiegowskie, za które otrzymywała regularnie honorarium, lwia część zarobków musiała wysyłać swemu kochankowi.

W dniu 27 maja 1918 roku na bulwarze sewastopolskim w pobliżu wschodniego i północnego dworca eksplodowała bomba niemiecka. Pewien oficer wywiadu francuskiego zwrócił uwagę na Yvonnę, której zachowanie się wydało się mu mocno podejrzane. Została ona aresztowana. W ogniu krzyżowych pytań prymitywna dziewczyna uliczna z naiwną szczerością opowiedziała całą prawdę. Proces jej był krótki i nie wzbudził nawet wielkiej sensacji. Sędziowie przysięgli uznali ją winną. W rezultacie została skazana na śmierć i uśmiertwiona przez prezydenta.

Pijawki, które szerzą choroby

pojawiły się w wielu krajach Europy

(m) Sprawa przenoszenia chorób zakaźnych przez pijawki jest oddawna znana. Stąd też powstał przepis, by trzymać je w wodzie przez 4 tygodnie, aby dać im możliwość każdorazowo opróżnić się przed użyciem ich do celów leczniczych.

W roku 1930 stwierdzono w Niemczech w dwóch miejscowościach istnienie nowego gatunku pijawek, napadających na człowieka, którym przypisuje się przenoszenie rozmaitych chorób zakaźnych. Ponieważ pijawki te mają niezwykłą zdolność rozmnażania się istnieje również obawa by nie zostały zawleczone do nas. Pijawka ta, długość 2 cm, żyje w wodach rzek i jezior Francji południowej, Włoch, Bałkanów i Rosji południowej i środkowej.

Dotychczas przeprowadzone badania wykazały, że pijawki te przenoszą na człowieka t. zw. *gorączkę nieciodniową* i *gorączkę bagienną*. Dotyka ona przede wszystkim mężczyzn pracujących w polu i na łakach z bosymi nogami, zapadają na nią również często dzieci wiejskie, błądzące przeważnie boso.

Czy wynalazki są przyczyną kryzysu?

Uczni twierdzą, że jest przeciwnie i że technika zwycięży kryzys

(m) W związku z coraz bardziej pogłębiającym się kryzysem pracy na całym świecie, już od dłuższego czasu najgorętsze ataki skierowane są na wynalazki techniczne. Większość ludzi dopatruje się w tych wynalazkach przyczynę zła, albowiem ich zdaniem one spowodowały to wielkie bezrobocie, które dziś panuje na świecie. Czy tak jest istotnie? Odpowiedź na to aktualne pytanie dał ostatnio słynny fizyk i laureat nagrody Nobla, prof. Nernst, który zamieścił bardzo obszerny artykuł w prasie zagranicznej. Artykuł ten wywarł kolosalne wrażenie, albowiem wysnuwa on wnioski, wręcz przeciwnie tym, które stawiano dotychczas.

— Zarzuty te są z gruntu fałszywe — pisze prof. Nernst. — *Technika jest dobroczynną ludzkości*. Z jej rozwojem wiąże się nierozdzielnie rozwój ludzkości i wspaniały rozkwit cywilizacji i kultury. Przytoczył tylko dwa przykłady.

Przed wielu laty holender van Levenhoeek zbudował pierwszy mikroskop. Wynalazek ten umożliwił lekarzom odkrycie i zbadanie świata bakterji, a tem samym

skuteczne zwalczanie epidemji. *I jeśli choroby zakaźne w porównaniu z czasami starożytnymi i średniowiecznymi przestały być straszliwą zimą ludzkości i systematycznie zanikają, to ludzkość zawdzięcza to tylko wyłącznie wynalazkowi technicznemu.*

Tak jak promienie Roentgena w rozpoznawaniu i leczeniu chorób, elektryczne metody badawcze, nawet prosty stetoskop do wysłuchiwania bicia serca i szmerów w płucach, tak samo wszystkie odkrycia techniczne uczyniły z medycyny to, czem jest ona obecnie.

Drugim przykładem to *rolnictwo*. Uprawa roli i jej wyzyskiwanie odbywa się przy pomocy maszyn. Przeróbka zboża na produkty spożywcze również odbywa się przy pomocy maszyn. Dało to rezultaty tak nadzwyczajne, że wystarczą one w zupełności, by odeprzeć nałwne oskarżenia, że technika jest szkodliwą dla rozwoju ludzkości.

Jeśli samochód pozbawia pracy woźnicy i kulisa chińskiego, to z drugiej strony dostarcza on pracę milionom konstruktorów monterów, robotników, pracujących na plantacjach kuczukowych, ro-

botników metalowych i t. d. *Każdy techniczny wynalazek, który odbiera ludzkości część pracy, otwiera równocześnie nowe perspektywy i nowe drogi do wykorzystania zwolnionej energii w sposób szlachetniejszy*. Początkowo zostają bez pracy robotnicy niewykwalifikowani, ale później, gdy nauczą się fachu, już o pracę jest łatwiej. Bezrobocie nie stoi w żadnym związku z wielkimi zdolnościami produkcyjnymi maszyn i rzekomą zubożością pracy ludzkiej, *lecz wypływa z faktu, że współczesne metody gospodarcze rozwijają się znacznie wolniej, niż technika.*

W Chinach i Indiach zdarzają się co pewien czas katastrofy, głodowe, których ofiarą padają miliony ludzi. Gdyby Indie i Chiny miały wielki przemysł, którego produkty można by wymienić na zagraniczne artykuły żywnościowe, katastrofy takie byłyby raz na zawsze zażegnane. Maszyny i technika dają człowiekowi możliwość dźwignięcia się ze stanu zwierzęcego prymitywizmu na coraz wyższe szczeble rozwoju cywilizacyjnego i kulturalnego

Przyjęcie u cesarza Niemiec

Po posiłku odbywają się przedstawienia filmowe

(y) Korespondent jednego z pism zagranicznych opisuje swe wrażenia z swej wizyty w Doorn, w rezydencji cesarza Niemiec.

— Podczas mego pobytu w Amsterdamie, pisze korespondent wspomnianego dziennika, zostałem telefonicznie zawiadomiony przez sekretarza prywatnego księżny Herminy, iż zostałem zaproszony na nadchodzącą niedzielę wieczór do pałacu w Doorn. Udałem się do Utrechtu, dalszą drogę odbyłem autem i po upływie dobrej półgodziny znalazłem się w siedzibie eks-kaizera. W pięknym budynku, przeznaczonym specjalnie dla gości, pośrodku cudnego parku, przygotowano mi kwatery. Przebrałem się bardzo szybko, gdyż już za chwilę miało się rozpocząć przyjęcie.

Na oświetlonych rzeźbiście schodach, prowadzonych do pałacu, stało dwóch lokajów w ciemnych skromnych liberjach, mimowoli nasunęły mi się refleksje, jak przytoczyć musiał panować ongiś przed pałacem berlińskim w czasie uroczystych przyjęć galowych. Pośrodku hallu ujrzałem zaraz na samym wstępie eks-kaizera, który przybył na powitanie swych gości. Miał on na sobie wspaniały mundur gwardji czerwonych huzarów, ozdobiony mnóstwem orderów. Obok byłego cesarza znajdowała się potężna postać obecnego marszałka dworu generała kawalerji hrabiego von Schmettow w skrom-

nym szarym mundurze polowym. Wilhelm powitał mnie mocnym uściskiem dłoni, następnie hrabia von Schmettow wprowadził mnie do salonu, gdzie goście znajdowali się już w komplecie. Między innymi ujrzałem tam profesora van Riemsdyk, byłego dyrektora muzeum w Amsterdamie, malarza profesora Pirsch'a księcia Carolath, najstarszego syna księżniczki Herminy oraz członków swity cesarskiej, do których należały nadworny lekarz, adjutant, generał v. Benharzy oraz przydzielony przez rząd holenderski major żandarmerji van Houten wraz z małżonką.

Ekskaizer wprowadza pod rękę wszystkie damy i kolejno je przedstawia. Jako pierwsza zjawia się księżna Hermina, którą wszyscy tytułują „Wasza wysokość” i odnoszą się do niej z należytym respektem. Miała ona na sobie czarną suknię wieczorową, w rękę zaś trzymała czarny wachlarz koronkowy. Po powitaniu gości przez księżnę, wszyscy udali się do stołu.

Posiłek był skromny: zupa, łosoś, gęś z jarzyną, jako deser, lody, podano białe i czerwone wino oraz szampan. Wilhelm ze względu na sparaliżowaną lewą rękę otrzymuje specjalnie spreparowane potrawy, je niezwykle szybko, tak że mimo ożywionej rozmowy posiłek trwał bardzo krótko. Goście udali się następnie do salonu, gdzie podano kawę i

likiery. Obserwowałem cesarza który prowadził ożywioną rozmowę z hrabią Bentink'iem. Wilhelm mówi bardzo głośno i podkreśla swe wywody energicznymi ruchami prawej ręki, od czasu do czasu wybucha śmiechem, przechylając w tył głowę. Co chwila, śmiejąc się, klepie swego rozmówcę po ramieniu.

Następnie wszyscy udali się do hallu, gdzie ustawiono rzędy krzeseł oraz ekran. Ich wysokości zajęły miejsce w pierwszym rzędzie. Zgaszono światło, z sąsiedniej komnaty rozległy się tony trio kameralnego, na ekranie wyświetlano obrazki z podróży północnej. Jakie wspomnienie i refleksje musiały się wówczas obudzić w Wilhelmie na widok tych miejsce tak dobrze znanych z dawnych czasów.

Po skończonym seansie wszyscy udali się znowu do sali jadalnej, gdzie podano zimne zakąski. Koło stołu, na którym znajdowały się najróżniejsze sałatki i kanapki, poczęły się tworzyć nieprzymuszone grupy. Prowadzona była ogólna rozmowa, w której udział brał również ekscesarz ze swoją małżonką. O godzinie 11 gospodarze pożegnali się z gośćmi, udając się na spoczynek. Goście pozostali jeszcze przez pół godziny; koło północy przed pałac zajechały auta i całe towarzystwo opuściło siedzibę ekscesarza Niemiec.

U FRYZJERA.



Fryzjer: — Trochę kremu do twarzy?

Gość: — Nie, trochę czarnej pasty...

Nieście pomoc najbiedniejszym

Olbrzymia fabryka pieniędzy

została wykryta w Warszawie. B. przodownik policji na czele szajki fałszerskiej
Czy fałszerze posiadali swych agentów w Łodzi

Warszawa, 8 maja
(d) Warszawskie władze policyjne już od szeregu tygodni posiadały informacje, że w stolicy istnieje jakaś FABRYKA FAŁSZYWCZYCH PIENIĘDZY KTÓRA WPROST ZASYPUJE CAŁY KRAJ PODROBIONEMI DWUZŁOTÓWKAMI.

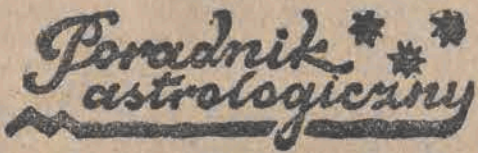
Ustalono, że fałszerze posiadają ogromną ilość kolporterskich, większych miast polskich, puszczając w obieg fałszyki. Dochodzenie policyjne, mające na celu likwidację olbrzymiej szajki fałszerskiej, dało wreszcie konkretne wyniki.

Stwierdzono, że NA CZELE SZAJKI FAŁSZERZY STAŁ BYŁ PRZODOWNIK POLICJI BROMBERG,

który ostatnio był właścicielem domu i fabryki.

Bromberg oficjalnie posiadał fabrykę maszyn i wykorzystał swój lokal w ten sposób, że wyrabiał w nim fałszywe pieniądze.

Wyprodukował on już wraz ze swymi współpracownikami kilkadziesiąt tysięcy monet. Początkowo fałszerze produkowali wyłącznie 5-złotówki, następnie jednak przerwali się na 2-złotówki.



URODZENI pod znakiem BYKA w dniu 9 maja — posiadają charakter APATYCZNY, cechuje ich melancholia, przejawiają u nich uczucia nad rozsądkiem, mają zamiłowanie do pracy fizycznej, odczuwają często bezwiedną tęsknotę, nieumiejętnie wykorzystują poczucie własnej potęgi i wrodzonych zdolności. Mają możliwość dorobienia się majątku, lecz nie zawsze umiejętnie skorzystają z takowego. Będą coś mieć wspólnego z pracą polityczną lub społeczną i na takowej zajmą wysokie stanowisko. Życie ich oczekuje długie i spokojne, pomimo skłonności do chorób i wadliwego zdrowia. Z każdych zawiązków zawsze wyjdą szczęśliwie i zjedną sobie ogólne zaufanie i sympatię otoczenia. W pożyciu małżeńskim będą zadowoleni i zgadzać się z charakterami swoimi. Powinni mieć więcej wiary do siebie i nadziei na przyszłość. Dalsze ich życie będzie szczęśliwe i dostatecznie zabezpieczone do końca życia.

Urodzeni pod wpływem BYKA — często odczuwają bóle reumatyczne i artretyczne, które przyczyniają się do osłabienia organizmu.

Dla urodzonych 9 maja, szczęśliwy miesiąc listopad, daty dnia 9, 12, 15, kolor fioletowy z czarnym, jako amulet — talizman SZMARAGD przynosi szczęście, liczby loteryjne 82109 — 20

Jak ustalono, zlikwidowana fabryka BYŁA BODAJ NAJWIĘKSZA Z DOTYCHCZAS UJAWNIONYCH NA TERENIE POLSKI.

Dwuzłotówki do złudzenia przypominają autentyczne, od których różniły się

tylko wagą.

W związku z wykryciem tej szajki, POLICJA ARESZTOWAŁA PRZESZŁO 60 OSÓB.

Obecnie władze dokonują poszukiwań na prowincji.

Nie jest również wykluczone, że fałszerze POSIADALI W ŁODZI SWYCH AGENTÓW.

W sprawie tej łódzkie władze prowadzą obecnie dochodzenie.

Gorgonowa znów przesłuchiwana

Sensacyjne pogłoski dokoła procesu o zabójstwo Lusi Zarembianki

Lwów, 8 maja.
(d) We Lwowie w ostatnich dniach krąży wersja, że w sprawie Gorgonowej nastąpił jakiś nowy zwrot.

Mówi się o dodatkowym śledztwie i badaniu jakiegoś nowego świadka, którego zeznanie podobno mają istotne znaczenie dla całokształtu sprawy. Podobno w związku z powyższym ponownie została przesłuchana Gorgonowa, przyczem do badania nie dopuszczono jej obrońcy, dr. Axera.

Pozatem krąży również wersja, że lekarka sądowa odebrała u Gorgonowej nową próbkę krwi. Według innych znów wersji, w ostatnich dniach Gorgonowa miała zachorować.

Wszystkie te pogłoski we Lwowie są bardzo szeroko komentowane.

Zwycięstwo lewicy we Francji

Będzie ona posiadała większość w parlamencie

Paryż, 8 maja.
Wczoraj odbyły się ściślejsze wybory w 358 okręgach francuskich i kolonji. — Przesunięcie na lewo, jakie dało się zauważyć podczas pierwszych wyborów, wyraźniej się jeszcze zaznaczyło. Na 615

mandatów, ustalono przydział 610 mandatów: 330 mandatów ugrupowania lewicowe 259 mandatów umiarkowani 21 komuniści. Opozycja poprzedniego parlamentu stanowić będzie obecnie większość.

Dolar w Łodzi

Łódź, 8 maja.
W dniu dzisiejszym, na rynku walutowym panował zupełny spokój. Obroty dolarami były zupełnie osłabłe z uwagi na minimalną podaż. Za dolary płacono 8.85, żądano 8.87 na rynku prywatnym. Bank polski płacił za dolary 8.85 do 8.86. Inne waluty w zupełnym zaniedbaniu. Osłabło również zapotrzebowanie na złoto. Ruble spadły do 4.90, a dolary złote do 8.97 — 8-procentowe listy łódzkie bez zmiany 58.5. (c)

PLACE Zarząd Dominium Julianów-Marysin III
Biuro. Piotrkowska 104, tel. 225-88
w Julianowie (Sad Owocowy) z lasem
od ul. Sowińskiego aż do Łagiewnickiej (projektowana wkrótce sięd tramwajowa)
POLECA: tanio i na dogodnych warunkach. 2-30

URATOWANY SAMOBÓJCA

chciał powiesić sanitariusza pogotowia kasy chorych. — Niezwykły wypadek przy ulicy Zielnej 10

Łódź, 9 maja
(dg) Zamieszkały przy ul. Zielonej 10 Jan Czaplinski już kilkakrotnie usiłował ozbawić się życia. Czaplinski był alkoholikiem. Zdarzało się często, że gdy wypijał większą

ilość alkoholu, ogarniały go samobójcze myśli. Domownicy wiedzieli o tem, to też w tych wypadkach stale mieli go na oku.

Wczoraj w godzinach popołudniowych Czaplinski znów usiłował pozbawić się życia. Tym razem chciał się powiesić na haku wbitym do ściany. Domownicy stoczyli z nim zaciekłą walkę,

w czasie której odciął go od sznura. Ze względu na to, że Czaplinski dostał ataku kurzu, wezwano doń pogotowie.

Gdy do mieszkania wszedł sanitariusz pogotowia Czaplinski rzucił się na niego, chcąc go powiesić na sznurze, na którym uprzednio sam usiłował pozbawić się życia.

Z Czaplinskim ponownie stoczono zaciekłą walkę. Obeszwałdniono go. Pozostał on w mieszkaniu pod dozorem policji.

Robotnica wyskoczyła z 4-tego piętra

Tajemnicze i straszne czynu młodej dziewczyny

Łódź, 8 maja.
(dg) Tajemnicza tragedia rozegrała się w godzinach wieczornych w domu przy ul. Radwańskiej 39.

Proces przeciwko pracownikom Orbisu rozpoczyna się w dniu jutrzejszym

Łódź, 8 maja.
(d) Jutro na wokandzie łódzkiego sądu okręgowego znajdzie się sensacyjna sprawa byłych pracowników „Orbisu” oraz ich współpracowników, oskarżonych o podrabianie biletów kolejowych. Na ławie oskarżonych zasiadają: Józef Mrowiec, Antoni Śpiewak, Izrael Rosen, Abram Breitsztein, Rudolf Pydde, Abram Silman i Motel Szwarz.

Wezwano kilkudziesięciu świadków, wśród których mają się również znaleźć przedstawiciele ministerstwa kolei.

Rozprawę przewodniczyć będzie wiceprezes Illniczy, ławę obrońców zajmą wybitni adwokaci warszawscy i łódzcy.

Rozprawa prawdopodobnie potrwa kilka dni. Wywołała ona w Łodzi ogromne zainteresowanie.

Około godz. 9 zjawila się na podwórzu tego domu skromnie ubrana dziewczynka. Udała się ona na schody, przez kilkanaście minut stała przed oknem na czwartym piętrze i wreszcie w pewnej chwili, gdy nikt na nią nie zwracał uwagi wyskoczyła na podwórze.

Zaalarmowano pogotowie. Lekarz stwierdził, że desperatka doznała bardzo ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Przewieziono ją w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Józefa.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że była to 21-letnia Anna Gosówna, robotnica fabryczna, zamieszkała przy ul. Lipowej 65. Co ją skłoniło do strasznego czynu do tej pory nie zdołano ustalić.

Burza pod Łodzią

(dg) Wczoraj, w godzinach południowych nad okolicami Łodzi przeszła burza z piorunami, która w niektórych miejscowościach wyrządziła dość poważne szkody. Między innymi we wsi Bruzyc Wielka, piorun uderzył w budynki gospodarskie, stanowiące własność Kazimierza Kowalskiego. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością i wyrządził poważniejsze straty. Cały dobytek Kowalskiego padł pastwą ognia.

Radny Andrzejak — kandydatem na prezesa rady miejskiej w Łodzi

Łódź, 9 maja
(it) W czwartek, dnia 12 bm. odbędzie się wybory prezesa rady miejskiej w Łodzi. Początkowo, jak wiadomo, postanowiono nie dokonywać nowych wyborów, licząc się z tem, że kadencja obecnego samorządu już się kończy i że wobec tego urzędować mogą kolejno trzej wiceprezesi.

Ponieważ jednak niewiadomo, kiedy zostanie uchwalona nowa ustawa, frakcje socjalistyczne postanowiły przeprowadzić nowe wybory.

Na stanowisko prezesa frakcje socjalistyczne wysuwają wiceprezesa Andrzejaka. Na opróżnione wobec tego stanowisko wiceprezesa powołany ma być b. poseł Kowalski.

Dużury aptek.

Nocy dzisiejszej dużurują następujące apteki: J. Koprowski (Nowomiejska 15), S. Trawkowski (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), J. Klupta (Katna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53). (p)

Dyrekcja kinoteatru „LUNA”
donosi swym szanownym bywalcom, że
karty premjowe i wszelkie bilety ulgowe
z dniem 10 Maja zostają unieważnione.
Natomiast już od dnia dzisiejszego wydawać będzie Związkowi, Spółdzielniom i Instytucjom bilety ulgowe nowego typu na sezon letni.



Humorek

Kandydat na stanowisko zawiadowcy stacji zdaje egzamin. Egzaminator zadaje mu następujące pytania:

— Niech pan uważa... Do stacji zbliża się pociąg, pędzący z szybkością 90 km. na godzinę. Jednocześnie zdąży w szalonym tempie ku przejazdowi kolejowemu auto. Stara się pan zapobiedz wypadkowi i próbuje pan opuścić szlaban, ale mechanizm odmawia posłuszeństwa. Co pan zrobi w takim wypadku?

— Ja?... Ja zamknę oczy, żeby nie widzieć, co się stanie...

Na egzaminie chemii profesor zadaje następujące pytanie:

— A więc teraz niech mi pan powie w jakim związku złoto rozpuszcza się najłatwiej?...

— W związku małżeńskim, panie profesorze...

Dwaj kupcy spotykają się na ulicy.
— Może mi pan pożyczy 100 złotych? — pyta jeden z nich.

— Teraz?... Skąd?... Chyba jak się ociepli!...

— Dlaczego dopiero wtedy?...

— To pan nie wie?... Teraz jeszcze kredyty są zamrożone!...

W St. Moritz pewien gość spaceruje od dłuższego czasu po tarasie hotelowym, wygrzewając się na słońcu. Właściciel hotelu, widząc to, przystępuje doń i proponuje:

— Panie dyrektorze, może kazać przynieść krzesło, żeby pan mógł wygodnie usiąść?

— Nie, dziękuję... — odparł dyrektor. — Gdybym chciał siedzieć, nie potrzebowałbym wyjeżdżać z kraju...

Dwaj przyjaciele jadą pod dobrą datą samochodem i wpadają na przydrożne drzewo. Samochód roztrzaskał się na drobne części, ale przyjaciele wychodzą z tej katastrofy bez szwanku i zupełnie wytrzeźwieni.

— Słuchaj — powiada jeden — możeby telefonować do twojej żony, żeś miał wypadek samochodowy?...

— Na Boga, nie!... Już jej o tem dzisiaj raz telefonowałem!...

Kapuściński powiada do swego przyjaciela:

— Wiesz, ogromnie lubię dzieci, ale wcale nie pragnę mieć własnych...

— To ożeń się... — poradził mu przyjaciel.

Korzystajcie z Okazji

Napisz imię, rok i datę urodzenia — otrzymasz bezpłatnie próbną analizę określającą kim jesteś, kim być możesz i jak masz postępować, aby uniknąć niepowodzeń. Na koszt przesyłki nadesłajcie 1 złoty, można znaczkami pocztowymi. Adres: WARSZAWA, skrytka pocztowa 379 Marja Bicz.



Książę Dracula — najdziwniejsza postać kochanka, któremu żadna kobieta oprzeć się nie zdoła, a którego pocałunek technicznie śmierć. Dreszcz grozy. Labirynt tajemnic. Niezwykle napięcie.



Nowiny filmowe i teatralne

(lu) Gdy publiczność nie chce chodzić do kin, trzeba ją w jakiś sposób do kina ściągnąć...

Właściciel paryskiego kinoteatru wpadł na oryginalny sposób zwerbowania sobie publiczności. W kinie tym wyświetlany jest obraz, w którym występuje między innymi pewna osobistość paryska, oczywiście „incognito”. Publiczność drogą konkursu ma odgadnąć kim jest owa osoba. Dyrekcja kina zapowiedziała, że wśród widzów, którzy nadesłały trafne odpowiedzi, rozlosowane będą liczne nagrody.

(lu) Znana para komików Laurel i Hardy, występujących jako „Flip i Flap”, przystępuje do nakręcania filmu p. t. „Prowincjonalny szpital”.

(lu) Bohaterowie filmu „Pod dachami Paryża”, Albert Prejean i Annabella udali się do Budapesztu, gdzie pod kierownictwem reżysera Carmina Gallone'a nakręcają nowy film p. t. „Syn Ameryki”.

(lu) W Niemczech przeprowadzono statystykę, z której wynika, że 70 proc. widzów w kinach stanowią kobiety.

Opierając się na tej statystyce wytwórnie niemieckie zaczęły masowo produkować filmy romantyczno-sentymentalne, odpowiadające upodobaniom kobiet.

Rozmaiitości

50 wolnych miejsc w więzieniach. — Rzemieślnicy obradują nad swą sytuacją. — Zamawiajcie wcześniej dowody osobiste!

Jak wynika z ostatnich danych statystycznych, więzienia polskie mogą pomieścić 36.180 osób. Według obliczeń na dzień 1 stycznia r. ub. we wszystkich więzieniach w Polsce znajdowało się 36.130 osób. Wynika więc z tego, że w więzieniach naszych było zaledwie 50 wolnych miejsc...

W Poznaniu odbył się zjazd rzemiosła polskiego, zwołany przez naczelną radę rzemiosła polskiego w Warszawie. Na zjeździe wygłoszono szereg referatów na temat organizacji rzemiosła wobec projektu ustawy o ubezpieczeniach społecznych.

Ze względu na ciężki okres przeżywany przez rzemieślników polskich powzięte rezolucje posiadać będą praw-

dopodobnie wielkie znaczenie dla całego ogółu rzemieślniczego.

Wskutek rozpoczętych prac komisji poborowych osoby zainteresowane zwracają się do magistratu po dowody osobiste, bez których stwierdzenie tożsamości związane jest z pewnymi trudnościami.

Wobec tego znacznie zwiększyła się w magistratach liczba osób, starających się o otrzymanie dowodu osobistego, co wprowadza zamęt i ogólne niezadowolenie. tembardziej, że pelenci przypominają sobie o obowiązku posiadania paszportu dopiero

w ostatniej chwili. Należałoby więc zwrócić uwagę poborowym, że o dowód osobisty winni starać się conajmniej na dziesięć dni przed obowiązkowym stawieniem się przed komisją poborową.

Hallo! Tu radio!..

PONIEDZIAŁEK, dnia 9-go maja.

- 11.45—11.55: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. Tr. z W-wy.
- 11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
- 12.10—13.20: Płyty gramofonowe.
- 13.20—15.25: Przerwa.
- 16.20—16.40: Lekcja języka francuskiego. Transmisja z Warszawy.
- 16.40—17.10: Płyty gramofonowe z W-wy.
- 17.10—17.35: Odczyt p. t. „Bohaterowie” — wygłosi dr. Jan Fryling Tr. z W-wy.
- 17.35—18.50: Audycja Woj. Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym. Dane będzie Słuchowisko p. t. „Poeta i piekarz” według powieści Kornela Makuszyńskiego „Perły i wieprze” oraz koncert z płyt gramofonowych.
- 19.00—19.20: Rozmaiitości.
- 19.15—19.35: Komunikat Izby Przem.-Handlowej w Łodzi, odczytanie programu na dzień następnny, kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
- 19.35—19.45: O kolonjach letnich dla dzieci polskich w Niemczech — wygłosi przewodnicząca komitetu p. Helena Nowicka.
- 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.

- 20.00—20.15: Feljton muzyczny ze Lwowa p. t. „Jak słyszemy muzykę przez radio” — wygłosi dr. Zofja Lissa.
- 20.15—21.35: Koncert ork. P.R. pod dyr. J. Ozmińskiego, z udziałem p. Wandy Łozińskiej (sopran) i L. Urstein (akomp.). Tr. z W-wy.
- 21.35—21.50: Feljton p. t. „Catena wyrzekania”, wygłosi p. Janina Warhecka.
- 21.50—22.40: Recital fortepianowy Franza Osborna. Tr. z Warszawy.
- 22.40—22.50: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego i komunikat meteorolog. z Warszawy.
- 22.50—24.00: Muzyka taneczna z W-wy.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 19.30. Bukareszt. „Tosca”, op. Pucciniego. Tr. z Opery Rumuńskiej.
- 19.50. Berlin. Wieczór Haydna.
- 20.00. Paryż. „La Dragonne”, słuchowisko Verceła.
- 21.05. Beromünster. Wieczór Brahmsa, z udziałem Waltera Frey'a.
- 21.45. Davenporty. „Śpiewacy norymberscy” opera Wagnera (akt III). Tr. z Opery Królewskiej w Convent Garden.

LUDZIE MORZA

Przepoleżny dramat w roli głównej:

George Bancroft

Szczegóły nastąpią. 1x100

Dźwiękowy kino-teatr

Król humoru **VLASTA BURIAN** w swym najnowszym przeboju dźwiękowym reżyserji Karola Lamaca'



„POD KURATELĄ”

Najgłośniejszy dziś w Europie czeski komik Burian w roli rewidenta wytwórni stwarza w tym kapitalnym filmie kreacje pełna niezrównanego komizmu. — Nadprogramy! Początek seansów o godz. 4-ej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-ej. — Poranki po cenach niższych. — Bilety ulgowe ważne.

W rolach głównych: **Maurice Chevalier** reżyserja **Ernest Lubitsch** muzyka **Oskar Strauss**

Jeanette Macdonald GODZINA z TOBĄ

TEATR ŚWIETLNY „CASINO”

Film dźwiękowy produkcji Turzańskiego SPIEWAK NIEZNANY

Dziś i dni następnych!

Niesamowite dzieło miłości. W roli głównej LUCIEN MURATORE, spadkobierca Caruza, zwany „Słowikiem Paryża” oraz SIMONE CERDAN. Nad program: Szkočka rewja — dźwiękowa groteska rysunkowa. Poc. o godz. 4,30 popoł., w sob., niedz. i święta o g. 12 w poł.

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi „SPLENDID” Narutowicza 20. 3-ci tydzień! Ostatnie dni! Ceny niższe

IWAN MOZZUCHIN

w roli tytułowej kapitalnego filmu dźwiękowego p.t. **SIERŻANT X**

W rolach głównych: **SUZY VERNON, JEAN ANGELO.**

Dz.ś początek o godz. 4 po poł.

Kobieta i Szatan

Romans erotyczno-kryminalny Aleksiego Orłowa

22)

STRESZCZENIE.

Na seans spirytystyczny, urządzony przez mistrza magii tajemnej prof. Stonelęgo, przybyli również: uroczą blondynkę Mary w towarzystwie stryja swego Steńskiego i elegancki młody architekt Stanisław Barski. Podczas seansu ukazała się tajemnicza ziarna, szcencac: — „Mary, Mary!” Wkrótce potem usłyszano szamota nie tak, iż zdenerwowany tem Stanisław nagle zanikł światło elektryczne. Krzesła na którym siedziła Mary, stało pustą, obok czerniała się, przykryta czarnym płaszczem, postać profesora. Młody architekt jednym skokiem znalazł się koło niego, potrząsnął nim mocno. Uczuł bezwładność ciała, a na rękę coś lenkiego. Trup czoła wieka w czarnym płaszczu runął bezwładnie na ziemię. Mary nie było w pokoju!

Komisarz policji kryminalnej Watson zaalarmowany morderstwem na seansie wyjechał natychmiast na miejsce zbrodni. Komisarz Watson rozpuścił śledztwo od tego, że uklął nad trupem zamordowanego, ażeby zdecydowanym ruchem zerwał z jego niemi.

Z pod uchylonej nocy płaszcza ukazał się blada bezkrwista twarz zabitego, lecz nie był nim profesor Stonella, ale talny a gent, który delegowany został przez komisarza na tajemniczy seans...

Wreszcie stryj zainicjował Steński otrzymanie list podpisanych przez „Związek Niewidzialnego Płomienia” z żądaniem, ażeby ów jako okup za Mary do załączonej kaselki włożył sumę 150 tysięcy i zdeponował ją w domu w dolnym wlocie rmy deszczowej w jego domu od strony ogrodu.

Komisarz Watson i detektyw Petroń, do których szantażowany zwrócił się o pomoc, postanawiają wciągnąć bandytów w zasadzkę.

Włożwszy kaselkę z pieniędzmi w omówione miejsce, czekała zasiedzeni przez całą noc na wysłanników związku Niewidzialnego Płomienia. Gdy rano przyniesiono pieniądze widać z rymy, okazało się, że znikły one w tajemniczy sposób...

W knajpie pod Kometą czeka czerwona Hanka na swego kochanka Antka.

Antek nie długo popasał pod Kometą. Mały krepu mężczyzna powiadamia go, że Związek Niewidzialnego Płomienia wzywa go na zebranie. Zebranie to odbywa się w małym domku na przedmieściu.

Z poza gesty kotary przemówił wreszcie niewidzialny „prezes” dzikim swoim podwładnym za dotychczasową działalność i udzielał im nowych instrukcji.

Detektyw Petroń doszedł do wniosku, że stryjanka z pieniędzmi, złożona w rymnie została wyłowiona z dachu, przy pomocy linki i magnesu.

Gdy więc po raz wtóry „Związek Niewidzialnego Płomienia” domaga się od Steńskiego złożenia okupu w tem samym miejscu, Petroń zaczęła się wraz z komisarzem Watsonem na dachu.

Nagle ukazała się na krawędzi tajemnicza postać, która na widok zasadzki rzuciła się do ucieczki. Rozpoczyna się dramatyczny pojście.

A tymczasem nieznaną sprawcy napadli na Steńskiego, obezwładnili go i rozbili jego kasę.

Podczas pojścia po dachach raniony zostaje kula komisarza Antek Rannego, który uszedł pojściu opatrzył samarytanin zaułków dr. Rollinson, a Maksio ulekwował w dobrze ukrytej piwnicy starej pijaczki Maciejowej. Tu znajduje się również Mary, Antek, przyszedłszy do siebie, spogląda pożądliwie na piękną pannę.

Pewnej nocy rzucił się na śpiącą Mary zdołała się jednak obronić.

W czasie szamotania zsunęły się bandaż z dawnych ran Antka, tak, że trzeba było sprowadzić dr. Rollinsona, który opatrzył chorego.

Wreszcie zjawiał się w piwnicy zamaskowany mężczyzna, który wyprowadził uwięzioną na wolność.

Parę dni potem wyjeżdża ze Stanisławem do Zakopanego.

W małym domku na przedmieściu odbywa się narada między prezesem „Związku Niewidzialnego Płomienia” a Maksiem, napróżno starającymi się odgadnąć, kim był tajemniczy mężczyzna, który wbrew ich woli uwolnił Mary.

Po powrocie z Zakopanego mają się odbyć zaręczyny młodej pary. Kilka godzin przed uroczystością została Mary porwana poraz wtóry.

Ranny w rękę Antek rości sobie do Związku pretensje o odszkodowanie.

Atoli przemawiający przez kotarę tajemniczy prezes odmawia mu wszelkiej pomocy. Antek pragnie wysłedzić, kto jest prezesem, aby się na nim zemścić.

Ściągnęła mu z nóg skarpetki i poczęła je pilnie cerować.

„Biedactwo” i „dziecko” rzucali się niespokojnie.

Śniło mu się właśnie, że porwawszy nianawistnego prezesa Związku Niewidzialnego Płomienia za brodę, jednym cięciem noża rozpruwa mu brzuch, a wnętrzności wypływają z niego bez końca, przez wieczność, przez nieskończoność...

*

Obudziwszy się z długiego pokrępiącego snu, począł Antek analizować już spokojnie dzieje ostatnich godzin.

Wspominając je z najdrobniejszymi szczegółami, powziął nagle wątpliwość, czy przypadkiem nie pomylił się, czy tajemniczy prezes Związku Niewidzialnego Płomienia, a stary tandeciarz z wianatego domku, to rzeczywiście jedna i ta sama osoba.

Antek nie widział wprawdzie twarzy przemawiającego za zastoną, ale zato słyszał dobrze jego głos.

I ten właśnie szczegół nasunął mu pewne wątpliwości, albowiem basowy, chropowaty, rwący się głos starego sklepikarza różnił się zasadniczo od barytonu, jaki gładko i potocznie wypływał z poza kotary.

— A może pomyliłem i — zachwiał się w swej stuprocentowej pewności Antek — i zwróciłem się z pretensjami pod niewłaściwym adresem, aczkolwiek nie ulega kwestji, że między zagadkowym

starcem, a Związkiem Niewidzialnego Płomienia istnieje najściślejsza łączność: przecież niedarmo jest on gospodarzem domku, w którym zbiera się sztab — bandy!

Im dłużej zastanawiał się nad tym argumentem, tembardziej kręciło mu się w głowie. Wreszcie doszedł do konkluzji.

— Niech zresztą diabli biorą to wszystko!... I cóż mi z tego przyjdzie, że wreszcie wysłedzę i zakatrupię to ścirowo, prezesa? Chodzi mi w tej chwili raczej o otrzymanie odszkodowania za postrzeloną rękę, aniżeli o zemstę.

I znów pod powiekami jego zakwitła uroczą wizja: mały szynk na przedmieściu... własne piwo i skrzydełko gęsie z własnego bufelu... przywoita partyjka z przyjaciółmi w dwadzieścia jeden... i jakaś drobna manipulacja z portfelem zalanego gościa... Idylla, spokój, domowe ognisko!

Wizja ta stawała się coraz bardziej natarczywa — i coraz intensywniej pracował mózg apasza.

Aż wreszcie szeroki uśmiech rozciągnął mu wargi: znalazł to czego szukał! — Tak, będzie miał nie szynceł, ale wielką restaurację, będzie miał wszystko, czego tylko zapragnie... i nigdy nie zabraknie mu pieniędzy.

— Głupi byłem — powiedział sam do siebie — trzeba mi było zacząć od razu od tego!

Ubrał się i, gwizdząc wypadł na miasto.

Rozdział trzydziesty czwarty

Barg na dziewczynę

Krótkie dzwonicie do mieszkania Steńskich.

Otwiera pokojówka Kazia i staje trochę — zaskoczona na widok gościa: nieznanego, dość podejrzanie wyglądającego mężczyzny.

— Pan do kogo?

Nieznamy zdejmuje z grandesa sporlową czapkę i powiada z ukłonem.

— Całuję rączki pięknej panienci! Chciałbym się zobaczyć z panem Steńskim.

— W jakiej sprawie?

— W bardzo, bardzo ważnej!

Kazia obrzuca raz jeszcze bacznym spojrzeniem przybyłego.

Nie uszła jej uwadze ani zbytnia jaskrawość krawatki, ani bezwładność jednej obandażowanej ręki.

— Pewnie jakiś inwalida z prośbą o wsparcie — przelatuje jej przez głowę, głośno zaś powiada.

— Wątpię, czy pan Steński zechce go widzieć. Nasz pan nie przyjmuje teraz nikogo, czuje się źle.

Nieznamy zamienia się w jeden wielki ukłon, a twarz jego promienieje współczuciem.

— Wiem, wiem... To fatalne porwanie jego bratanicy... Tak, to bardzo przykra sprawa, która mogła nadwypić zdrowie staruszkali... Sądję jednak, że zgodziłby się porozmawiać z kimś kto przynosi mu wiadomość o porwaniu.

Pokojówka otwiera szeroko usta.

— Pan wie coś o naszej panienci?

Przypuść prostuje się z dumą i pewnością siebie.

— Tak!... Właśnie w tej sprawie chciałbym zobaczyć się z panem Steńskim.

Wargi pokojowej drżą.

— Pan wie coś?

I nagle pędem wpada do gabinetu Steńskiego, wołając.

— Proszę pana, przyszedł ktoś z wiadomością o panienci!

— Czekaj w przedpokoju — dodaje szybko, widząc, że jej pan zrywa się z miejsca i patrzy na nią szeroko rozwartymi oczyma.

— Czy ma wejść?

Steński z trudem stara się opanować wzruszenie. Przez chwilę stoi nieruchomo, wreszcie powiada cichym głosem.

Dobrze, wprowadź go!

Nerwowo podchodzi do biurka, siada, otwiera szufladę, ażeby wyciągnąć z niej mały, płaski browniug, poczem kładzie go przed siebie i przykrywa gazetą.

A oto nieznamy wszedł już do pokoju.

Czas jakiś patrzy sobie w oczy obaj mężczyźni: błąd jeszcze ze wzruszenia i zdenerwowania Steński, oraz człowiek z bezwładną ręką.

W milczeniu mierzą się spojrzeniami, badają. Wreszcie rozpoczyna Steński. Mówi stłumionem ze wzruszenia, urwanem głosem.

— Pan podobno ma jakieś wiadomości o porwaniu Mary Steńskiej?

Gość kłania się.

— Tak jest... I to jaknajbardziej konkretne!

— Więc gdzież jest Mary? — pyta wybuchowo gospodarz.

Nieznamy roześmiał się.

— Zaprawdę chciałby się pan dowiedzieć o wszystkim... Nie pali się!... Możemy pogadać spokojnie, jak dwaj do-rośli, rozmawiający o zwykłym interesie.

Steński wskazał mu fotel.

— Więc proszę, niech siada... Słucham!

Gość złożył wygodnie nogę na nogę.

— O ile mi wiadomo, porwanie Mary Steńskiej kosztowało już pana pół miliona złotych.

— Zgórą pół miliona!..

— Zatem zgórą półmilijona, z tem,

że pieniądze te nie zdołały zwrócić porwanej wolności... Jak wyczytałem w gazetach, Związek nałożył na pana dalszą kontrybucję w wysokości dwustu pięćdziesięciu tysięcy złotych. Powiedzmy, nawet, że złoży pan tę sumę. Lecz jaką ma pan pewność, że uwięziona zostanie z całą pewnością wypuszczona potem na wolność, że Związek przestanie pana szantażować?

Gospodarz pochyla głowę.

— Tak jest, nie mam żadnej gwarancji.

Gość zapala z nonszalancją cygaro

podsunięte mu przez gospodarza.

Z poza gęstych obłoków dymu śledzi uważnie twarz Steńskiego, aż wreszcie wysuwa najistotniejszą swą propozycję:

— Otóż słuchaj pan: przychodzę tutaj z gotowym planem. Pan zobowiązuje mi się wypłacić sto tysięcy złotych, a ja wzamian za to przyprowadzę mu jego bratanicę żywą i całą. Interes czysty jak złoto! Niech się pan zastanowi.

Steński opanował się już w zupełności. W milczeniu przysłuchuje się wywodom rzezimieszka, aż wreszcie podnosi głowę.

— A co by pan zrobił, gdybym w tej chwili zadzwonił do policji i oddał go w ręce władzy?

Opryszek wzruszył pogardliwie ramionami.

— Drogi panie, to jeszcze pytanie, czy zdażyłby się pan skomunikować z policją. Musi pan bowiem wiedzieć, że zabezpieczony się przed tą możliwością. Nie zauważył pan nawet, jak zaraz na wstępie naszej konferencyjki przeciałam druty. Patrz pan! — zaśmiał się triumfalnie, pokazując na przecięte przewody — robótka czysta, co?

Dłoń Steńskiego sięgnęła dyskretnie po browniug, leżący na biurku pod gazetą, lecz po chwili wahania cofnęła się, a gospodarz rozpoczął rzeczowem tonem.

— Kwota stu tysięcy złotych, jaką pan żąda za wyświadczoną mi przysługę, jest stanowczo za wielka, lecz ostatecznie zgodziłbym się dać połowę, gdybym miał gwarancję, że i tym razem nie zostanie wyprowadzony w pole jak poprzednio.

— Niech się pan nie boi! Przed transakcją da mi pan tylko 10 procent żądanej sumy, resztę otrzymam w chwili, gdy przyprowadzę tu pannę Mary. Jeszcze raz powiadam: interes czysty jak złoto!

Steński wstał i począł przechadzać się po pokoju.

Wreszcie oświadczył.

— A kiedy mógłby mi pan przyprowadzić tu moją bratanicę?

— W jakie 24 godzin po otrzymaniu zaliczki, to znaczy pięciu tysięcy złotych — brzmiała odpowiedź.

— Zatem żąda pan zgóry pięciu tysięcy złotych. Niestety, nie mam przy sobie tyle gotówki. Po ostatniem zarobowaniu mej kasy przez Związek Niewidzialnego Płomienia, nie trzymam w domu większych pieniędzy... Musiałbym podjąć tę sumę z banku... Dziś jest sobota po południu, bank jest już zamknięty. Niech się pan pofatyguje pojutrze!..

Nagle podejrzenie strzeliło do głowy rzezimieszka.

— A może chce pan przez ten czas powiadomić policję i wciągnąć mnie w zasadzkę? Ale uprzedzam, że gdyby mnie capnięto, to raczej pozwolę sobie wyrwać duszę, aniżeli słówko o tem, gdzie trzeba szukać porwanej... A milczeć to potrafię jak grób!

(Dalszy ciąg nastąpi).



DŹWIĘKOWY KINOTEATR

„CAPITOL”

Dziś premiera!

Arcyciekawy film, pełen romantyzmu, junactwa i sensacyjnych przygód, p. t.

„Bomby nad Monte Carlo”

Reżyserja **Hansa Szwarca**

Romans miłosny zawadjackiego admirała floty z piękną i ekscentryczną królową. Bajeczna i oryginalna treść. Piękne i malownicze krajobrazy. Urok morza. Riviera. Cannes, Monte Carlo.

W rolach głównych: **Sari Maritza** o az uwodzicielski **Hans Albers** czarująca i słodka

Nadprogram wspaniały dodatek dźwiękowy „Ghandi i nie Ghandi” oraz aktualności z kraju! **Początek w dni powszednie o godzinie 4.30 w sobotę, niedzielę i święta o 1-ej. Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń. Ceny miejsc popularne**

„ODEON”

Przejazd 2

W rolach głównych król wesolków

Dziś premiera! Śmiech to zdrowie! A śmiać się będą wszyscy zobaczywszy film p. t.

BUSTER na froncie

Buster Keaton.

Nadprogram: Dodatek dźwiękowy.

WODEWIL

Główna 1



Zielona 2-4.

Dziś premiera. 2 filmy dźwiękowe w jednym programie! Poraz pierwszy w Łodzi! Prod. 1932.

I. Bunt Sumienia || **II. DZIEWCZĘ Z TEMPERAMENTEM**

Dramat sensacyjny w 10 aktach. W rolach gł. Imogene Robertson, Edward G. Robinson i Owen Moore.

Arcywesoła komedia w 8 aktach. W rol. gł. Laura La Plante i Glen Fryon

Początek o godzinie 4, w soboty, niedzielę i święta o 12-ej w poł.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
NAWROT 32. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12 w poł.

Dr. S. Kantor
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Ewangelicka 2, tel. 129-45
Przyjmuje od 8-2 i 6-8 dla pań spec. od 4-5-ej. Dla pań od 5-6

Dr. HELLER
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 2 Telefon 179-89
przyjmuje do 10 rano i od 4-8 popoł. dla pań spec. od 4-5-ej. niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

Dr. med. H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-11

HILLEGOM AURORA HOLLANDJA
Cebulki kwiatowe o światowej sławie
Zamawiajcie cebulki wprost z najlepszej firmy w Holandji
Od pewnego czasu otrzymujemy zamówienia z Polski na cebulki kwiatowe pokojowe i ogrodowe.
Najlepszym środkiem wprowadzenia firmy naszej na rynek Polski — jak sadzimy — będzie ofiarowanie jednej z naszych kolekcji cebulek i roślin holenderskich, kolekcji, tak różnorodnej w barwy i wspaniałe zapachy, jakich nikt jeszcze u was nie widział. Kolekcja ta zawiera 350 najrozmaitszych cebulek i roślin, dobranych przez nas zawodowców, ze specjalnym uwzględnieniem warunków klimatycznych Polski. Kwiaty „Aurora” radują oko młodzieńca i starca, bogacza i biedaka. Kolekcja cebulek „Aurora” przekształci wasze mieszkania i ogrody w prawdziwy raj!
Biorąc pod uwagę znaczną ilość zleceń, które nadchodzą codziennie, upraszamy o rychłe nadesłanie zamówienia, zaopatrzonego w wyraźnie napisane nazwisko i adres. Bez względu na każdy winien wysłać zamówienie na kolekcję dziś jeszcze pod naszym adresem:

AURORA BULB NURSERIES
Hillegom — Hollande — Europe
Nasza wspaniała kolekcja składa się ze:
100 mleczyków (Glaiulus) o wielkim kwieciu w pięciu kolorach: białym, żółtym, czerwonym, różowym i lososowym.
50 mleczyków o drobnym kwieciu w 5 ładnych kolorach.
20 begonii (10 pojedynczych i 10 podwójnych) w rozmaitych kolorach.
15 roślin trwałych w różnych odmianach.
10 hiacintów (Hyacinthus Candicans) królowa kwiatów.
50 zawiłców o barwach tęczy
50 jaskrów (ranunculus) — małe róże we wszelkich kolorach
30 Oxalis Deppii, zwanych „korzeniami szczęścia”.
15 „Montbretias” w rozmaitych kolorach.
15 dalsi „Aurora's Roem”.
Kolekcja, zawierająca 350 cebulek i roślin, kosztuje 70 franków francuskich. Kolekcja podwójna (700) — 130 franków francuskich.
Natychniastowa dostawa do miejsca przeznaczenia bez dodatkowych kosztów.
Do kolekcji dołączamy zaświadczenie „zdrowia” urzędu filopatologicznego. Każdy rodzaj opakowany jest oddzielnie i zaopatrzony w etykiety z nazwą rośliny. Do każdego zamówienia dołącza się bezpłatnie wskazówki ilustrowane w językach angielskim, francuskim lub niemieckim. Do zleceń, opłaconych zgóry dołączamy bezpłatnie sześć nowości o światowej sławie „Aurora Tigrellies”. Jeżeli zamówienie nie zawiera żadnej wzmianki o sposobie wykonania wysyłamy je za zaliczeniem, doliczając 5 fr. franc. tytułem zwrotu kosztów.

Dr. med. SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1,
telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

„OLLA” GUM. ?

Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwala towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”

Dr. med. Różaner
Dzielnia № 9, NARUTOWICZA tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych.
Wenerycznych i moczopłciowych.
Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9-12.

W Pabjanicach
angielskiego udziela rutnowana nauczycielka, przyjeżdżająca z Łodzi.
Lask zgłoszenia: Pani D-rowska Szenker, ul. Rocha 5 od 2-3 p. p.

Nieście pomoc najbieńszym

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1.
tel. 205-38
czynna od 8 rano do 9 wieczór.
11-1) przyjmuję
2-3) kobieta-lekarz
w niedzielę i święta od 9-2 pp.
leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 5 zł.

DOKTÓR H. Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
choroby weneryczne, skórne, i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9, w niedzielę i święta od g. 9-1.

WYPOŻYCZAM suknie ślubne oraz hałsy po cenie niskiej Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro.

WIOSNA! Farbujcie wszelkie obuwie, torbki, kurtki skórzane w mechanicznej farblarni „Jedyna”, Piotrkowska 9

Drobne ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknicia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW ul. Św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowski-go: GDYNIA ulica 10-go Lutego dom nr. 2 Petkowskiego, tel. 11-69 CZESTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Ziela nr. 14; RADOM: A. Eifer ul. Żeromskiego 25 tel. 17-96; — KIELCE: ulica Sienkiewicza Nr. 39 Tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Iłżecka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ul. Garniecka nr. 3; WŁOCŁAWEK: Biuro dzienników L. Makowski Knęszuski 5; TOMASZÓW MAZ.: ul. Polna nr. 11, tel. 168; WARSZAWA: Próżna 7, m. 34; WILNO: Wileńka 39, tel. 1000. Agentura na Krotoszyn i okolice: Hieronim Plechnicki; KROTOSZYN, Kaliska nr. 3; JAROCIN i okolice, Syw. Pietruszewski; JAROCIN, ul. Powstańców, kiosk. Agentura na Leszno i okolice: Cwiński, Leszno — Kiosk. Agentura na Gostyń i okolice: Fran. Lektarski, Gostyń - Leszczyńska 8. Oddział w LUBLINIE: ul. Koftataja 5, tel. 3-48. Agentura na GRODZISK Wlkp. i OPALENICE: Wojciech Gabrielczyk Grodzisk, Zbąszyńska 7.

Prenumerata: 2 kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie **Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148
Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.



Weisówna bije rekord światowy

W Łodzi, która pod względem lekkoatletyki nie może się poszczycić zbyt wielkimi sukcesami, nagle zupełnie niespodziewanie padł rekord światowy w dysku.

O fantastycznej formie Weisówny wspomniała co prawda prasa sportowa pisząc o postępie lekkoatletek i lekkoatletów w obozie przedolimpijskim, wiele obiecywał sobie po Weisównie Klumberg, jednak nie przypuszczano by tak szybko, niespodziewanie i gładko rozprawiła się pabianczanka z rekordem który się utrzymał przez długi czas i który był uważany za b. wyśrubowany.

Wynik Weisówny zapewni jej wyjazd na olimpiadę, gdzie będzie niechybnie godnie bronić barw Polski.

W każdym bądź razie Weisówna wczorajszym wynikiem zapewniła ogromny rozgłos sobie i miastu, gdzie zdarzenie wielkiej wagi dla lekkoatletyki miało miejsce.

Samo zdobywanie rekordu nie trwało długo, już przy pierwszym rzucie, dysk „wyszedł” znakomicie, padając tuż przy oznaczonej chorągiewkami wytyczony dotychczasowy rekord Kono-packiej. Następny rozmach, obrót i rzut, a dysk wspaniałym łukiem, zatrząsnął w powietrzu, by w chwili później przelotnie nieosiągalną zdawało się leśkocze długo granicę i „zdo-być” 39 m. 76 cm. t. l. o 14 cm. lepiej

Mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A

W sobotę i niedzielę zostały rozegrane następujące mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A.

WIMA-HAKOAH 2:0 (1:0).

Rozegrany w sobotę na boisku WIMY mecz o mistrzostwo klasy A między gospodarzami a Hakoahem zakończył się nieoczekiwanie zwycięstwem drużyny fabrycznej w stosunku 2:0 (1:0). Hakoah wystąpił w składzie znacznie osłabionym i dlatego Wima zwyciężyła stosunkowo łatwo. Sędziował p. Fiedler.

TURYŚCI—WIDZEW 3:0 (1:0).

Mecz powyższy był prowadzony w żywym tempie przyczem zasłużone zwycięstwo odniosła lepsza w polu drużyna Turystów. Bramki dla zwycięzcy zdobyli Michalski, Hahn i Nykel.

ŁTSO—SKS 1:1 (1:0).

Mecz powyższych drużyn rozegrany w dniu wczorajszym na boisku DOK był bardzo ciekawy, gdyż obie drużyny grały ofiarnie. W pierwszej połowie ŁTSO w drugiej bramce nadzwyczajnie ambitnie i uzyskało wyrównanie przez Kudelskiego. Sędziował dobrze p. Wardęszkiewicz.

ŁKS-IB—WKS 2:2 (1:0).

Mecz powyższych drużyn o mistrzostwo kl. A przyniósł wojzkowym pierwszą punkt w tegorocznych rozgrywkach. WKS grał znacznie lepiej niż w dotychczasowych spotkaniach, przyczem wyróżnił się Stołarski, zdobywca 2 bramek (jedną z karnego). Dla ŁKS-u bramki zdobyli Sowiak i Feja.

ORKAN—PTC 0:0 (0:0).

Gra powyższych drużyn stała na niskim poziomie. Orkan wystąpił licznymi rezerwami. W pierwszych minutach gry PTC nie wyzyskuje rzutu karnego i mecz kończy się bezbramkowo, pomimo, iż obie drużyny miały szereg okazji do zdobycia bramek.

Wieczny Kalendarz z tarczą automatyczną

każdy otrzyma bezpłatnie. Na koszt przesyłki nadesłanie 50 groszy znaczkami pocztowymi. Adres: WARSZAWA, skrytka pocztowa 379. Marja Bicz.

od rekordu światowego. Nieoficjalny rekord wynosi około 42 m.).

Zgłoszona przez Weisównę próba bicia rekordu dokonana w sobotę w Pabianicach nie powiodła się, chociaż uzyskany wynik 39,47 m. był również znakomity.

Rekord Weisówny padł na trójmecz lekkoatletycznym ŁKS—Kruszender—Zjednoczone, który przyniósł w ogólnej punktacji zwycięstwo drużynie ŁKS-u, pomimo iż wystawiła drużynę męską b. osłabioną, a konkurencje nie były zbyt szczęśliwie dobrane. ŁKS. zdobył 85,5 p., Kruszender 76,5 p. i Zjednoczone 70 p.

Seweryniak pokonany przez K. O.

Eliminacyjne spotkania bokserskie w Łodzi.

W niedzielę odbyły się w Łodzi eliminacyjne spotkania bokserskie, wyznaczone przez Polski Związek Bokserski.

Największe zainteresowanie budziło spotkanie mistrza Polski Seweryniaka z Garncarkiem, który w roku ubiegłym uległ niezasłużenie Seweryniakowi w mistrzostwach okręgowych i do tej pory nie miał okazji do rewanżu.

Ciekawie zapowiadały się również spotkania Rudzkiego z Cyrankiem i Chmielewskiego z Seidlem.

Spotkanie dwóch starych rywali Rudzkiego i Cyrana było niezmiernie ciekawe i stało na wysokim poziomie.

Pierwsze dwie rundy należały do Cyrana, jednak w ostatniej Rudzki wyka-zał lepszą wytrzymałość i nadrobił stracone punkty wielką impulsywnością i żywiołnością w walce.

Wynik spotkania remisowy. W wadze półśredniej spotkanie Seweryniaka z Garncarkiem miało przebieg sensacyjny.

Od pierwszej chwili uwidoczniła się nieznaczna przewaga ostrożnie walczącego Garncarka, pomimo iż w ofensywie znajduje się częściej Seweryniak. Pierwsza runda należała nieznacznie do Garncarka.

W drugiej rundzie udaje się Garn-

Nieoczekiwana porażka Garbarni

Wyniki spotkań ligowych w kraju

W dniu wczorajszym zostały rozegrane następujące mecze ligowe:

Warszawa. Polonia — ŁKS 2:2 (1:1) Rozegrany w dniu wczorajszym mecz ligowy w Warszawie między Polonia a ŁKS-em zakończył się wynikiem remisowym. ŁKS wystąpił w składzie osłabionym bez Trzmieli, Sowiaka, Jasińskiego i Feji. Wynik naogół zasłużony, chociaż więcej momentów podbramkowych miała Polonia. ŁKS naogół grał dość dobrze, zwłaszcza trio obronne i prawa strona ataku Durka — Herbstreich. Pierwszą bramkę uzyskuje ŁKS przez Herbstreicha już w 15 minucie (z

winy Bułanowa). Palanji udaje się wyrównać w 32 minucie przez Łankę. Po przerwie znów prowadzi przez dłuższy czas ŁKS, dla prowadzącego bramkę zdobył w 15 minucie Wisławski. Polonia znów wyrównuje w 34 minucie przez Łankę i w 39 minucie nie wykörzystuje rzutu w karnego, obronionego przez Frymarklewicza.

Sędziował p. Kuniczek. Widzów 1500

Kraków. Cracovia — Garbarnia 5:0 (2:0). Cracovia, która wystąpiła ze Sztarlingiem grała doskonale i przez cały czas meczu górowała nad Garbarnią, odnosząc sensacyjne zwycięstwo. Bramki dla zwycięzcy zdobyli Kubiński 2, Malczyk, Zieliński i Ciszewski po jednej. Sędziował p. Rozenfeld.

Lwów. Pogoń — Wisła 1:0 (0:0). Rozegrany w dniu wczorajszym we Lwowie mecz ligowy zakończył się zasłużonym zwycięstwem Pogoni, która grała niezwykle ambitnie. W pierwszej połowie przewaga jest zmienna, przyczem obie drużyny nie wyzyskują okazji podbramkowych. Decydująca o zwycięstwie bramkę Pogoni zdobyła przy Motylewskiego. Sędziował p. Blachud.

Poznań. Warta — Warszawianka 0:0 (0:0). W dniu wczorajszym odbył się w Poznaniu mecz o mistrzostwo ligi między tułejszą Wartą a stołeczną Warszawianką. W meczu tym Warszawianka grała bardzo dobrze i potrafiła utrzymać grę otwartą. Pomimo obfitych wysiłków mecz zakończył się bezbramkowo. Sędziował b. dobrze łodzianin p. Rettig.

Siedlce. Czarni, Lwów — 22 p.p. 3:1 (3:1). Mecz powyższy zakończył się niespodzianką, gdyż pomimo, iż był rozegrany w siedzibie 22 pp, przyniósł znaczne zwycięstwo drużynie lwowskiej. Czarni na zwycięzcy zasłużyli, gdyż byli drużyną lepszą technicznie. Bramki dla lwowian zdobyli Żurkowski 2 i Jańczuk 1, zaś dla 22 p. p. Biegański. Sędziował p. Walczak.

Kusociński znów zwycięża.

W dniu wczorajszym odbył się w Krakowie bieg na dystansie 3,5 km.

W biegu tym zdecydowanie w doskonałej formie zwyciężył Kusociński, przebijając trasę w czasie 10:55. Drugim był Fijałko, trzecim — Modzelewski.

Kołodziejczyk zwycięża w biegu Ł. 7. K.

W dniu wczorajszym odbyły się na szosie pod Krzywem zawody kolarskie, zorganizowane przez ŁTK, w których w biegu na 50 km. zwyciężył Kołodziejczyk (Resursa) w czasie 1:41:59 przed Bartoszkim (ŁKS) 1:42 i Niewiadomskim (Orle) oraz Szefflerem (ZJ). W biegu wzięło udział 12-tu kolarzy na 18-tu zgłoszonych.

Mistrzostwa piłkarskie klasy B.

W dniu wczorajszym rozegrany został mecz piłkarski o mistrzostwo klasy „B” między Makkabi a Turem. Zwyciężyła drużyna żydowska w stosunku 3:1 (2:1), uzyskując bramki przez Synaderke (2) i Rotapla (1). Honorowy punkt dla TUR-u zdobył Sępak.

Warto zaznaczyć, że wyznaczony na powyższe zawody sędzia nie stawiał się. Czas wreszcie by nasi sędziowie zrozumieli, że właśnie spotkań niższych klas nie należy lekceważyć.

Drugim meczem piłkarskim o mistrzostwo klasy „B” między IKP — Zjednoczone, zakończył się zwycięstwem IKP w stosunku 5:2.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Torno przybył już do Łodzi

Mistrz atletów wystąpi dziś poraz pierwszy

Nareszcie przybył do Łodzi, światowej sławy polski atleta Teodor Torno, który w ciągu dziesięciolecia nieobecności zbierał laury i majątek na ringach Europy i Ameryki. Obecnie zażęknieszcy za krajem, przyjechał do Łodzi, by móc się zobaczyć ze swą matką, zamieszkałą w Zgierzu. — Nic więc dziwnego, że w dniu wczorajszym liczni jego ziomkowie witali go z rozczuleniem, ofiarując w dowód uznania piękny bukiet kwiatów. Młody i wspaniale zbudowany atleta zyskał odrazu serca pięknych pań i kto wie czy niezwykliczo dotychczas, nie zostanie „położony” na obie łopatki przez którąś ze znanych ze swej urody łodzianek. Na polu powodzenia u niewiast mogą już z nim konkurować jedynie Koleff i Krauzer, którzy zdobyli już duże sukcesy w Łodzi i mają coraz większe powodzenie.

Prócz Torna, przybył do cyrku w dniu wczorajszym również znany już w Łodzi, Orłow — lecz na wstępie został wygwizdany (Łodzianie widocznie mają dobrą pamięć!).

Przykrą niespodzianką dla publiczności było oświadczenie Sztekkera, że wobec złego stanu zdrowia, musi wycofać się z turnieju. Rozczulającą była scena, gdy Sztekker zwał na ring Torna, a oświadczył, iż pomimo niedyspozycji przystąpił do walki, by bronić honoru polskiego zapaśnika. Obecnie jednak znalazł godnego zastępcę i może ze spokojem siedzieć w kącie, czekając na wywołanie, poczem ze łzami w oczach ucał-

carce dwukrotnie trafił Seweryniaka swym ulubionym prawym. Mistrz Polski idzie dwukrotnie na deskę, następnie w stanie zupełnego osłabienia odpoczywa, zamierzając się sznurów do dziewięciu i z ledwością przetrzymuje rundę.

W ostatnim starciu osłabiony Seweryniak nie jest zdolny do dalszej walki co wykorzystuje Garncark i przechodząc do ataku znów trafia przeciwnika celnie. Seweryniak zmuszony jest znów odpoczywać do dziesięciu, nie chce się jednak poddać i w chwili później trafiony jeszcze raz celnie w szczękę rozciąga się jak długi i zostaje wyliczony.

Licząc zebrana publiczność sprawiła Garncarkowi długotrwałe owacje, wynosząc go na ramionach z ringu.

W wadze średniej spotkanie Chmielewskiego z Seidlem stało na wysokim poziomie.

We wszystkich trzech rundach Chmielewski ma nieznacznie przewagę nad przeciwnikiem, wlecząc atakuje, częściej trafia, mimo świetnych uników Seidla. Ostatecznie zwycięża zasłużenie chociaż nieznacznie na punkty Chmielewski.

Sędziował w ringu p. Nowak bardzo dobrze.

Na wstępie potężny Martynoff zmiażdżył formalnie w 10 minucie Lebuskę „nelsonem”.

Sztekker z Olivierą stoczył walkę bez rezultatu, jednak mistrz Polski walczył znacznie poniżej swej formy i łapał się często sznurów.

Holuban z 3-ej minucie przygwoździł Miązia do dywanu. Miązio zemdlał.

Nie dziwnego, różnica bowiem w wadze była niemal dwukrotna. Niezrozumiałym jest jednak, dlaczego dopuszcza się do walki tak różnych w tuszy i ciężarze silaczy.

Krauzer z Kawanem nietylko walczył, jak równy z równym, lecz o dziwo, sam często mu zagrażał i dawał sobie radę z morderczym „nelsonem” austriacka. Walka ta udowodniła Krauzer, jak bardzo wzmogła się jego siła. — Spotkanie skończyło się bez rezultatu. Wreszcie w ostatniej parze piękny Koleff, ku wielkiej radości publiczności (a specjalnie płci pięknej), pokonał w 23 min. dwukrotnie przetrzymując przez ramię, dzikiego Saint-Marsa.

W dniu dzisiejszym niezwykle emocjonująco zapowiadają się walki: Torno z Saint Marssem (będzie to debiut głośnego polaka w Łodzi).

Holubana z Kawanem. Krauzera z Martynoffem (walka decydująca aż do rezultatu).

Tiberca z Szczerbińskim (zamiast Sztekkera). Olivieri z Lebuską.

Dr. Paweł Gorgułow

SYN ZAKONNICZY

Romans filmowy autobiograficzny człowieka, który podstępnie zamordował Prezydenta Francji.

„Syn Zakonnicy” — oto tytuł powieści autobiograficznej, napisanej w formie romansu filmowego, który rozpoczynamy dziś drukować. Udało się nam zdobyć te niesłychanie dziś cenna z punktu widzenia sensacyjnego pracę literacką Pawła Gorgułowa, mordercy prezydenta Francji, Doumera.

Czy praca ta posiada jakąś wartość artystyczną?

Czytelnik będzie czytał tę rzecz z zaciekawieniem. To nie ulega kwestji. Cała nić opowiadania, gdzie autor ukrywa się pod imieniem swego bohatera, jest snopem jasnego światła na postać tragiczną i ponurą mordercy, śledzącego dziś za kratkami więzienia i oczekującego na werdykt sądu francuskiego za morderstwo najstraszliwsze — szefa państwa, morderstwo, dokonane z premedytacją i złośliwie, może „w nagrodę” za prawa gościnności, udzielone przez Francję emigrantom rosyjskim, wygnanym z własnej ojczyzny...

Kiedy zagłębialiśmy się w lekturę autobiografii Gorgułowa, stało się dla nas jasnym, że tego nie pisał człowiek o normalnej strukturze umysłowej. Nieustannie odbiega on od tematu i przechodzi na dygresje polityczne i historyczne, nie mające wspólnego z opowiadaniem. Wypowiada poglądy, z całą pewnością dobrze odzwierciedlające nie tylko jego psychikę, ale psychikę wielu półinteligentów (pomimo dyplomu doktorskiego jest to typowy półinteligent) rosyjskich, ale nie mniej dzwaczne. Natura pierwotna rosyjska wybija na czoło opowiadania, miłość dla do przyrody i do swego dalekiego i wytęsknionego kraju. Przebija nutka erotyzmu, jakiegoś niesamowicie ukrytego, a jednak potężnego i głębokiego.

Warjat i grafoman? Człowiek o wybujałej fantazji, nieskoordynowanej psychice i roztopionym w szaleństwie talentie pisarskim?

Niechaj nasi czytelnicy sami osądzą. Podajemy „romans filmowy” Pawła Gorgułowa w streszczeniu. Opuszczamy ustępy, które rażą swą beztreściwością i są wyraźnie niepotrzebne i nudne.

Działo się to w Rosji...

Miesiąc maj był tak młody, piękny i wesoly, że oczarowywał wszystko: i słońce wiosenne, i kwiatki i niebo lazurowe, i drzewa również, i chrabaszczki. A ptaszki śpiewały tak wspaniale, że trudno o lepszy koncert. Tam, gdzie pola, nie pola, ale morze zielone, stęp rosyjski drga pod pieczęcią słońca i rozbiła swe fale o skały Kaukazu. A góry... jak posiwiali w bojach bohaterowie rosyjscy na zdobytej ziemi, spoglądając dumnie na grzeszny padół, co leży u ich stóp, zakochane chłodno w najwnem niebie i w obłokach... Tam... gdzie pełne tajemnic drzewia bory, nabrzmiałe lękiem i dziką dziewczością i otaczają góry niedostępne jak stróże... Tam... gdzie ścieła się sioła rosyjskie, tak wielkie i bogate, że liczą w swem łonie dziesiątki ty-

sęcy mieszkańców i kryją szkoły, kina, teatry i fabryki... Tam, gdzie dziewczęta ziemia jest tak urodzajna, że nie potrzeba jej ani Ameryki, ani salety chilijskiej. Tam pośród lasów, w cieniu topoli i brzoź stoi zwykła chata włościjańska, kryta strzechą — chutor. Zamieszkały w takiej chacie spędza wieśniak rosyjski całe lato w ciężkiej pracy polnej...

Kołyszą go do snu świerszcze i księżyc... Budzi go śpiew skowronka, który mieszka tu licznie... Powietrze, mocne, jak stare wino, daje mu siły i skłania do miłości ku przyrodzie. Jakże szczęście?...

Koło chałupy stoi wózek chłopski. Na wozie beczka do wody, przykryta de-
ra. Obok trójnożny stojak ze zwisającym kotłem. Dokoła leżą narzędzia gospodarskie: kosy, widły, grabie. W pobliżu pasą się krowy, uganiają się kury, kaczki z kaczątkami, perliczki i indyki psy i pszczoły.

Paweł w czapce mundurowej leży pod wozem.

Podwieczorek o godzinie 6-jej Parobcy śladają dokoła obrusa z rozłożonym jadłem. Żarty, zdrowy śmiech młodości...

Dziewczeta w sukniach roboczych, jakże zwinie noszą w Rosji południowej. Szerokie rękawy, bluza, fartuch i chustka na głowie. Po większej części bosy. Po jedzeniu przecierają się w tanich lusterkach, smarują się tłuszczeniem, aby słońce nie opaliło zbyt mocno ich białej cery.

Chłopcy noszą rosyjskie rubaszki. Typowe czapki i kapelusze szerokie słomkowe, jedni na frosach nogach noszą łapcie, inni buty z cholewami.

Paweł posrołu z parobkami leży na trawie i przygląda się jak jedzą. On sam dziś nic nie je. Jest chory, trapi go malarja. Właściwie atak już przeszedł i chciałoby się przełknąć choć kawałek chleba. Ale przecież dziś nie pracował, a kto nie pracuje, nie ma prawa do jedzenia...

Paweł jest gimnazjalista, przyjeżdża na lato do chaty rodziców. Nie, to nie są rodzice... Adoptowali go, dziecko nieznanego pochodzenia — on, Marja i Iwan, średnio zamożni włościanie.

W domu przybranych rodziców nie jest Pawłowi dobrze. Mówi im „ojcie” i „mamo”, ale nie czuje słodyczy tych pieściwiliwych słów. Jest coś obcego pomiędzy nimi.

Szczególnie przybrana matka jest to kobieta zła, skąpa i nienawidząca ludzi. Wyzyskuje ich do ostateczności, a nawet nie używa swemu własnemu mężowi trochę szrawy i spokoju. Typowa wiejska jedza.

Natomiast Iwan jest to właściwie nie chłop, lecz zbledniały szlachcic, były oficer huzarów. Stracił majątek, więc przeniósł się na chutor i tu gospodaruje jak wszyscy dokoła. Nawet przybrał chłopską manjerę i zwyczaj, i nikt nie poznałby w tym opalonym chłopie południowo-rosyjskim dawnego eleganckiego, przystojnego oficera huzarów, który trawił nocą na hulankach...

Z żoną nie utrzymuje on zbyt serdecznych stosunków. Prostu nie chce z nią zaczynać, więc woli ustępować. Zato żona modli się codziennie, aby czempredzel pochować swego męża na wiejskim cmentarzyku...

Parobcy i dziewczęta nasycili się już, żartują z Pawła i z siebie nawzajem, śpiją i tańczą.

„Wolga, Wolga, mat’ rodna...”
Dzika pieśń dzikiej Rosji... Unosi się, potężna i wolna nad stepem rosyjskim...

Unosi się... I przenosi nas w przeszłość... W dal...

Widzimy wtedy bajkę przeszłości. Wolge, rzekę szeroką jak morze i głęboką, zagadkową jak rosyjska dusza.

Lasy dziewicze, piękne i straszne i dzikie... Stienka Razin i nieograniczona swoboda ludzka...

Widzimy morze Kaspijskie... Wschód...

Księżniczkę perską... Stienkę Razina i jego miłość i smutny tej miłości koniec...

O miłości, miłości, czemu ludzie kupują cię za pieniądze, kiedyś jest tak wolna?...

Ale czyż można zakupić serce dzikiego, swobodnego ptaka?...

Ach, ta pieśń... Czemuż opuszczasz czarną przeszłość i powracasz do teraźniejszości?...

Żegnaj, czarze przeszłości... Albowiem teraźniejszość tak wygląda:

Parobek Ignacy: — No, cóż, Pawle, Wasza Ekszelencjo, nie ciliesz nadal nic jeść? A może jednak coś nieco? Jeśli nie, to żegnaj, Wasza Ekszelencjo, dziecię podrzucone arystokratycznego rodu... Czy oczekujesz na spać swego ołca?

Student Drozd: — Kukuryku...

A Paweł leżał na trawie i rozmyślał:

— W tej pieśni czuje tęsknotę duszy rosyjskiej do wolności. Tęsknotę... Tęsknię, czy jestem smutny? Czemuż pragnę w życiu? Czemu, duszo moja, porywa cię tęsknota? O tęsknoto, tęsknoto, czemu cię poszukuje? Czemuż poznaję cierpienia miłosne tylko przez ciebie? (zwraca się do dziewczyny Tatjana). Tatja, twoje niebieskie oczy podobają mi się.

Ale Tatja była dziką różą, która jeszcze nie rozkwitła. Obawiała się ręki pilnego, ale doświadczonymi oczami.

Dziewczyna pchnęła Pawła w pierś i uciekła. Pozostaje on ze swym przyjacielem Drozdem, studentem seminarjum.

W przyjacielskiej rozmowie wyznaje mu, że tajemnica jego pochodzenia męczy go coraz bardziej i spędza mu sen z oczu.

Dusza jego zamyka się przed ludźmi. „Jeśli nie jestem synem Orłowów, to kim jestem”. Szuka prawdy i śledzi swe pochodzenie. Nie może znaleźć swych oryginalnych dokumentów pochodzenia. Ale podejrzewa. Uczą go podejrzawać, to pojęcie zostało mu narzucone. Jest w stosunku do wszystkich podejrzliwy i nieufny.

Młode jego serce jest, jak motyl który podąża do każdego światła, do każdego cieplejszego ludzkiego uczucia. Ale jakże często zamiast ciepła spotykał się z zimnym mrozem, wstrętem i podłym kłamstwem i... zamykał się w głębi własnej jaźni, rozczarowania i beznadziejności...

Student Drozd pociesza przyjaciela i wskazuje mu na naturę, jako środek pogodzenia się z losem ludzkim.

Paweł kocha naturę, i wolność. Ponad wszystko. Ale delikatnie, jak artysta, jak poeta. Miłość macierzyńska była dlań konieczna, jak powietrze, jak słońce. A właśnie słońca mu brakowało, i dlatego dusza jego pogrążona była we mgłę i żalobie, i tęsknota do słońca do matki...

Kiedy przyjaciele spowiadają się tak z tajemnic swoich, nadjeżdża tymczasem wóz, na którym siedzi Iwan Orłow z jakąś mniszką. Wesoło wita się z synem i jego przyjacielem, klepie ich po ramieniu. Adoptowanego syna kocha niezmiernie. Jest to człowiek z prawdziwym humorem, a jednak bardzo nieszczęśliwy.

Pawłowi zdradził się pewnego razu ze swych najszybszych uczuć:

— Gdybym nie był człowiekiem wierzącym i nie obawiał się grzechu, pewnego pięknego dnia zamordowałbym swą żonę i siebie też...

Iwan: — No, chłopcy, co nowego? Ale zapomniałbym z kretesem... Przecież podwoziłem tu jakąś mniszkę, która zdała na stację kolejową.

— Proszę, proszę... Oto mój syn Paweł. Zimą chodzi do gimnazjum latem pracuje na wsi. A to jego przyjaciel Drozd, seminarzysta.

Mniszka Julja jest osobą nieco tajemniczą. Liczy lat 37, jest dobrze zakonserwowana, ładna o szlachetnych rysach i harmonijnych poruszeniach.

Iwan Orłow bierze mniszkę na stronę: — Czcigodna siostró, módl się, proszę, za mój syna, Pawła. Uczy się dobrze, ale wydaje się nam dziwny. Czytał wiele Tolstoją i nie jada mięsa, jest wegetarianin, nie pije... Boi się dziewcząt... nie pali... Jakgdyby mnich, Modlił się po nocach...

Iwan Orłow odchodzi, ponieważ żona ujrzała go już i naganła do pracy.

Siostra Julja (patrzy na Pawła, który stoi oprty o wóz): Boże dobry serce mi mów, że to on. Nie chce mi się wierzyć, a jednak czuję, że to on... Siedemnaście lat tłumiliam tęsknotę i żywiłam nadzieję... Pawle...

Paweł (zadrzał): — Ale ja pani nie znam... Czemu jestem tak podniecony? Czemu przysłuchiwa się głosowi swego serca?

Oto powoli odchyła się przeszłość.

Kiedyś, dawno, rosyjski oficer gwardji książę Dawydow, bratemek znakomitego generała Dawydowa, jednego z pogromców Napoleona, miał córkę piękną dziewczeczkę Ludmiłę. A kiedy żona księcia umarła, pozostał wdowcem. Córkę swą oddał do zakładu wychowawczego carycy Katarzyny II w Petersburgu. Wkrótce zakończył życie i młoda księżniczka Ludmiła została okragłą sierotą.

Lata przyniosły swe uroki, wspaniałe życie na dworze cesarskim. A młodość przyniosła miłość. Jej pierwsza miłość był to młodzik oficer gwardji, nawet nie arystokrata z pochodzenia, ale człowiek szlachetnego serca i czystego sumienia.

Księżniczka Ludmiła była freitna i nieodłączna towarzyszką carowej. I dlatego jej miłość nie mogła być ukoronowana małżeństwem. Koniec był bardzo tragiczny... Księżniczka Ludmiła urodziła niesłubne dziecko. Pobyt na dworze stał się dla niej absolutnie niemożliwym.

Chłoczek został powierzony na wychowanie rodzinie ziemlańskiej na Kaukazie, zaś matka poszła do klasztoru.

Po raz pierwszy księżniczka Ludmiła odwiedziła swe dziecko, już jako mniszka kiedy Paweł miał lat 18... I syn nie poznał swej rodzimej matki...

— Pawle!

— Nie znam pani!...

— Tak, ale ja znam ciebie!... Ja... ja nie mogę się mylić... Przecież ty jesteś moim synem!...

Pawłowi nagle uczyliło się słabo i radośnie... Nie wiedział czemu, ale czuł się w obecności tej obcej zakonnicy już przed chwilą jakiś inny i lepszy. Radość rozszalała mu duszę.

Syn i matka padli sobie w objęcia...

(Dalszy ciąg w lutrzejszym numerze „Expressu”)